

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Cena p. jedynczego numeru  
kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYDZIEŃ

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.

za 2-6 razowe po kop. 4 za  
wiersz.

za 7-10 razowa po kop. 3 za  
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu  
Cena ogłoszeń zagranicznych po  
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie **W Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W Komornicki	w Łodzi	W. Tymieniecki Kazimiera
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Radomsku	{ Dziemienowicz i Goszczyński
w Brzeżinach	Krzeńciewski Jul.	w Rawie	H. Grabowski.
w Dąbrowie	Tomaszewski J.		
w Łasku	Olszewski Hipolit.		

## NASIONA PASTEWNE I OGRODOWE

POLECA

### Skład Apteczny J. ŻARSKIEGO.

## WYBORY

do Władz Towarzystwa Kredyt. Ziemińskiego.

W ubiegły poniedziałek, d. 12 maja, po po odprawionej w kościele popijarskim solennej, wotywie, przy towarzyszeniu chóru amatorskich i po odśpiewaniu „Veni Creator” o godzinie 11 przed południem, zebrani w liczbie 129 ziemianie naszej gubernii przystąpili do wyboru członków władz Towarzystwa Kredytowego.

Posiedzenie otworzył p. Wice-gubernator w zastępstwie p. Naczelnika gubernii, poczem Prezes zgromadzenia p. Artur Trepka, właściciel dóbr Borzyków i Wronsko, po złożeniu odpowiedniej przysięgi, rozpoczął wybory następującą do wyborców mową:

„Powołany przaz was panowie do przewodniczenia wyborom, dziękując wam za uczyniony zaszczyt, przed rozpoczęciem czynności pozwalam sobie zwrócić waszą uwagę na ważność takowych wyborów. Przed dwoma laty, poprzednik mój w pięknej i podniosłej mowie, między innymi poruszył kwestyję kryzysu, jaki własność ziemska przechodzi. Otóż przez ubiegłe dwa lata nietylko że się nie polepszyło ekonomiczne położenie teje własności, lecz przeciwnie—do możebnych granic pogorszyło. Stagnacja handlowa, brak kredytu, obniżenie taryf do przewozu zboża na kolejach wschodnich, nieurodzaj ostatniego roku, postawiły obywateli ziemskich w tak krytycznym położeniu, w jakim się jeszcze nigdy, za naszej przynajmniej pamięci, nie znajdowali.

„Polożenie nasze obecne, panowie, jest trudnem, bardzo trudnem, lecz nie jest ono bez wyjścia. Przy silnej woli, przy ograniczeniu wydatków, przy zdwojonej pracy, możemy i powinniśmy się przy ziemi utrzymać, bo to jest świętym naszym obowiązkiem—spuścić po dziadach przekazać dzieciom naszym, które mogą lepszych i pomysłniejszych pod względem ekonomicznym dożyć czasów. Brońmyż więc tego ojczyznośc zagona całą siłą woli i pracy, unguibus et rostro—i z rąk go nie wypuszczajmy.

„Dziś zebraliśmy się tutaj panowie, aby z grona naszego wybrać mandataryjuszów, którzyby swojami zasadami, swemi dążnościami, byli w zupełnej harmonii z naszymi uczuciami i chęciami, a zatem byli z krwi i kości rolnikami, umięgającymi odczuć to co nas boli, a cieszyć się tem, co nas cieszyć może. Wzorem takowych jest czi-

godny Prezes Komitetu, Aleksander Ostrowski, który w niezmordowanych swoich dla współzmiemian usługach, niestety, stargał siły i zdrowie, tak, że obecnie, ponownego naszego wyboru, pomimo najszczerzej chęci przyjąć nie może, o czem z przykrością przychodzi mi was, panowie, zawiadomić.

W uznaniu tyloletnich, nie dających się zapomnieć zasług, złożmy hołd naszej wdzięczności dla Niego, panowie i uczcijmy przez powstanie tego naszego Nestora, ten wzór poświęcającego się dla dobra ogółu obywatela. Mając przed oczami taki przykład pracy, abnegacyi, nieparcyjności, starajmy się, patrząc nań, dopełnić wyborów nie według osobistych sympatyj, ale według przekonania o pożytku i rozumnym kierunku działalności naszych wybrańców. Dlatego bez zapoznania zasług dotychczasowych naszych mandataryjuszów, przystąpmy panowie w imieniu rozumu i sumienia do nowych wyborów, a tym nowym mandataryjuszom polemy, aby w imieniu naszym chcieli mieć ciągle na uwadze, iż w tej przejściowej i krytycznej epoce, mamy prawo żądać i oczekiwać od Władz T. Kr. Z. nietylko wszelkiej pomocy i ulg w zakresie ustawą 1888 roku przewidzianych, lecz mamy zasadę wyczekiwać, iż niezależnie od tej ustawy, władze Towarzystwa, jako jedynie reprezentujące większą własność ziemską i dla jej ratowania pierwotnie związane, zechcą się utrzymać na wysokości swego zadania przez podniesienie inicjatywy w sprawach ziemiańskich, jak np. przez postaranie się o wzięcie udziału w zamierzonej obecnie zmianie zasad opodatkowania własności ziemskiej; przez wyjednanie własnej z Towarzystwem Kr. Z. związanej instytucyi obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, gradu; bezsejnyjnych pożyczek i t. p.

„Z grona przedstawicieli naszych w ostatnich czasach ubyłoby nam dwóch mężów, którzy byli chlubą naszej instytucyi, a mianowicie s. p. Adam Goltz radca Komitetu Towarzystwa i s. p. Aureli Grodzicki radca Dyrekcji Głównej. Uczcijmy ich pamięć przez powstanie.

„Przemówienie to moje, panowie, pozwalam sobie zakończyć nie własnymi, ale dawnego naszego poety słowami: „Służmy poczciwej sprawie i, jako kto może, do ogólnego dobra niechaj dopomoże.”

Po przemówieniu powyższem Prezesa wyborów, radca Fr. Siemieński, wł. dóbr Masłowice, odczytał sprawozdanie dyrekcji G-ej, którem objęte zostały dość szczegółowe odpowiedzi teje dyrekcji na

wnioski stowarzyszonych przed dwoma laty na tutejszych wyborach stawione.

Po odczytaniu sprawozdania dyrekcji głównej, prezydujący przystąpił do sformowania biura, powołując do urny wyborczej na asesorów pp. Karola Podczaskiego wł. dóbr Gorzkowiczki i Sobaków, i Adama Michalskiego wł. dóbr Borowno, a na sekretarza p. Edmunda Dobrzańskiego wł. dóbr Nadolna i Kraszew. Następnie prezes Dyrekcji Szczegółowej p. Skórzewski złożył do rąk prezydium wyborów sprawozdanie teje dyrekcji za ostatnie dwa lata jej działalności, oraz wszelkie księgi dla stosownego rozpatrzenia takowych i poczynienia odpowiednich uwag. Delegacyja, która się tą czynnością zajęła, złożona z pp. Jeziorańskiego, Kwiatkowskiego i Łoskowskiego, znalazła takowe w zupełnem porządku.—W chwili kiedy się to dzieje, prezes Skórzewski ogłasza zgromadzonemu wielce żalobną, a tylko co otrzymaną przezeń, wiadomość o śmierci prezesa dyrekcji szczegółowej w Kielcach p. Bronisława Dobieckiego; zgromadzeni więc, przez ogólne powstanie z miejsc swoich, oddają hołd pamięci zmarłego.

Pod wrażeniem tej smutnej wieści rozpoczynają się wybory i kończą nadspodziewanie szybko, bo w ciągu jednego dnia—choć nowo wprowadzona i po raz pierwszy stosowana bardzo drobiazgową instrukcyja wyborcza, zdawała się zapowiadać najmniej dwudniowe trwanie wyborów. Następuje więc dwanaście razy powtórzone wotowanie, rezultat którego okazuje się następujący:

**Obrani na radców ponownie na lat 4:**

Do Komitetu na radcę p. Zygmunt Płoczyński właściciel dóbr Lubiatów i Zakrzew (93 głosami na 129 głosujących).

Do Dyrekcji Głównej p. Franciszek Siemieński wł. dóbr Masłowice (67 głosami na 129 głosujących).

Po skończeniu głosowania do Komitetu i Dyrekcji Głównej, skoro Prezydujący oznajmił, że z czterech radców kończących urządowanie w Dyrekcji Szczegółowej, poddaje do balotowania p. Skórzewskiego, obecnego prezesa teje dyrekcji, zgromadzeni jednogłośnie oświadczyli, że nie chcą składania wotów, ale wybierają nadal tegoż p. Skórzewskiego, przez akklamacyję. Po zwróceniu jednak uwagi przez Prezydującego, że wybór taki, jako przeciwny ustawie, byłby nieważny—przystąpili do głosowania, a rezultat wyborów okazał się następujący:

Do Dyrekcji Szogółowej wybrani zostali

ponownie: na lat 4: p. Bolesław Skórzewski wł. dóbr Chelmo i Tworowice (122 głosami na 127 głosujących); — p. August Kożuchowski wł. dóbr Kamostek (98 głosami na 127 głosujących); — p. Henryk Rakowski wł. dóbr Solki Wale i Strzemeszno (112 głosami na 117 głosujących) i p. Józef Wierzchlejski wł. dóbr Stobiecko Szlacheckie (99 głosami na 112 głosujących).

Nadto wybrano na zastępców na lat 2: do Komitetu p. Augusta Ostrowskiego wł. dóbr Budzewo, Radoszewnica i Borowa (28 głosami na 82 głosujących); do Dyrekcji Głównej p. Adama Michalskiego wł. dóbr Borowno (32 głosami na 96 głosujących); do Dyrekcji Szczegółowej p. Józefa Fisera wł. dóbr Szydłów AB (28 głosami na 90 głosujących) i p. Andrzeja Biesiekierskiego wł. dóbr Wola Blakowa B (41 głosami na 84 głosujących).

Na prezesa przyszłych, za lat 2 nastąpić mających wyborów, powołano p. Juljana hr. Ostrowskiego wł. dóbr Ujazd (39 głosami na 56 głosujących), a na zastępcę p. Władysława Habdank Korzybskiego wł. dóbr Rudniki (28 głosami na 63 głosujących).

Zgromadzeni na wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego stowarzyszeni oddziału piórkowskiego, na zasadzie art. 27 Ustawy, złożyli następujące wnioski do władz naczelnych Towarzystwa, na ręce prezesa zebrania:

1) Stowarzyszeni uznają rozmyślnie niszczenie dóbr za czyn nieobywatelski i wysoce potępienia godny; przekonali się jednak dowodnie, iż środki przeciw temu, przez Dyrekcję Szczegółową piórkowską przedsiębrane, zupełnie osiągnęły skutek, skoro w ostatnim dwuleciu żadne dobra w obrębie tejże Dyrekcji złośliwej dewastacji nie uległy. Upraszają przeto Władze Towarzystwa o nienaruszanie mocy i ducha §§ 252 i 253 Ustawy, gdyż doświadczenie przekonało, iż każda z Dyrekcji szczegółowych, stosując się do miejscowych położen i warunków, najodpowiedniejsze środki zarządzić potrafi.

2) Z zaprojektowanych przez Dyrekcję Główną przepisów tymczasowych, obecnie zawieszonych, stowarzyszeni przekonali się, że Dyrekcja Główna jednostronnie zapatruje się na przyczyny dewastacji, przypisując takową wyłącznie złej woli właścicieli; zebrani zaś, za moment rozpoczęcia i decydujący punkt wyjścia dewastacji poczytują sprzedaż inwentarza i zboża w snopie, oddzielnie od dóbr, skutkiem egzekucji prywatnej, czemu opierając się na ustawie postępowania sądowego cywilnego, w interesie całości substancji pożyczką obciążonej, skutecznie zapobiedz byłoby można i należałoby koniecznie. Z tych wychodząc przekonani, stowarzyszeni proszą władze Towarzystwa o obmyślenie środków, zapobiegających tej właśnie dla gospodarstw rolnych najszkodliwszej dewastacji i ze swej strony proponują, aby Dyrekcja Główna na podstawie § 59 Ustawy dała pełnomocnictwo: a) Dyrekcjom Szczegółowym do czynnej w tego rodzaju sprawach interwencji, bez potrzeby żądania upoważnienia od DG-ej na każdy dany wypadek, b) Delegatom taksowym do robienia w protokóle komornika wniosków na rzecz Towarzystwa, przy każdej egzekucji prywatnej, skierowanej na rzeczy, uznane przez prawo za nieruchomość z przeznaczenia.

3) Dostrzegłszy nadto w powyższej powołanych przepisach tymczasowych, iż władze Towarzystwa termin zapisywania ostrzeżeń o sprzedaży dóbr przyspieszyć zamierzyły, stowarzyszeni pożywiają to za nader szkodliwą dla nich zmianę i dlatego upraszają o utrzymanie pod tym względem dotychczasowych terminów 31 maja i 30 listopada, gdyż ze względów gospodarczych, każdy miesiąc przyspieszenia ostrzeżeń obniża niezmiernie zdolność płatniczą dłużników, co nie mogłoby się obejść bez szko-

dy dla Towarzystwa.

4) Napotykając trudność w apelowaniu od odmownych decyzji Dyrekcji Głównej przy podaniach o ulgi, stowarzyszeni proszą o motywowanie decyzji Dyr. Głównej i komunikowanie motywów stronie z większym uwzględnieniem faktów, podanych przez Dyrekcję Szczegółową i Delegatów taksowych i z usunięciem wszelkich po za ścisłym rozpatrzeniem protokołu domniemań.

5) Stowarzyszeni jak najprędzej uformowanie ubezpieczeń od ognia i gradu przy Towarzystwie Kredytowym Ziemskim — i to nie czekając na zatwierdzenie przerobionej ustawy wzajemnego gubernijalnego ubezpieczenia — za bardzo pilne poczytują.

6) Stowarzyszeni upraszają o poddanie pilnym studjom kwestyi zamiany LZ-ych na bezseryjne i 4%, aby mieć możność szybkiego dokonania tej zmiany w chwili sposobnej.

Oddając hold 40-letniej blisko pracy sędziwego Prezesa Komitetu Tow. Kred. p. Aleksandra Ostrowskiego z Maluszyna, który dalszych trudów dla dobra instytucji i stowarzyszonych podjąć dla braku zdrowia nie jest już w stanie, zebrani na wybory ziemianie tutejsi wystosowali doń następujące pismo:

„Czcigodny prezesie! Stowarzyszeni oddziału Piórkowskiego, na wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zebrani, ku wielkiej żalności swojej otrzymują z ust przewodniczącego wiadomość, iż ciężką chorobą złożony, dalsze Twoje prace dla wspólnie umiłowanej przez nas Instytucji zawiesić postanowiłeś.

„Zbyt są znane krajowi obywatelskie usługi, jakie dostojny Prezesie Towarzystwu Kred. Ziemsk. w Królestwie Polskim i ogółowi ziemian na rozlicznych polach płodnej działalności Twojej złożyłeś, abysmy tu je wymienić potrzebowali.

„Właściwa zasług tych ocena wyryła się w pamięci i sercach naszych głęboko; niechaj zaświadczy o niej prawdziwy żal z Twego ustąpienia, najżywsza nasza wdzięczność i cześć, którą w naszym i — śmiemy powiedzieć — ogółu stowarzyszonych imieniu, uroczysto aktem tym wyrażamy.

## NA CZASIE.

Zbliża się czas, w którym brodacie owocoznawcy obchodzą wiejskie sady, w celu zakupu owoców na drzewach. Sprzedaż owoców na drzewie, jest to samo, co sprzedawanie zboża na pniu; wiemy kto na takich tranzakcjach korzysta, a kto traci; wszystkim też wiadomo, do jakich sposobów uciekają się kupcy chcąc dany sad wydzierżawić. — Gdy drzewa okwitną i prawie napewno można obliczyć przybliżony zbiór, w wiejskim dworku zjawia się żydek, zwykle mieszkaniec sąsiedniego miasteczka, i pyta: czy „wielmożny pan dziedzic nie potrzebuje wydzierżawyc owoc?” „Pan dziedzic,” który mówiąc nawiasem, najczęściej potrzebuje... gotówki, ucieczony, że mu się żydek nadarzył, oprowadza go po sadzie, sądząc, że targu w dwóch słowach dobije. Żyd z owocostanu nigdy zadowolony nie jest: bo jeżeli rok urodzajny, to według niego w miesiącu i darmo nie wezmą owoców; gdy zaś drzewa mniej obrodziły, utrzymuje, że na życie nawet nie zarobi.

Po długich oglądaniach, zapytuje o cenę. Właściciel, wobec utyskiwań przyszłego dzierżawcy, stawia daleko niższą od zaprojektowanej cenę. W tej chwili, jakby na rozkaz dr. Czyńskiego, na twarzy pana kupca maluje się zdziwienie, przetrach i politowanie; po namyśle podaje cenę najwyższą w czwartej części wartości i ulatnia się; musi się naradzić z żoną i ze współnikiem; obiecuje przyjść nazajutrz. Mija tydzień i drugi a kupca nie widać; natomiast przychodzą inni (podstawieni przez

pierwszego) i dają jeszcze niższą cenę. Narzeczcie zjawia się pierwszy dzierżawca, lecz owoc nie wart znów tyle, co on dawał — a żona i współnik ogromnie się na niego gniewają, „że on taki głupi, że on się nie zna, że on wszystko straca,” ale on taki dżentelman, że nie chce zmienić swego słowa; on da tyle co powiedział, tylko „pan dziedzic ma delikatny rozum, i nie chce, co by biedny żydek stracił, pan dziedzic mu sam od tego co opuścił.”

W krótkim czasie żyd do ogrodu się wprowadza. Nie mówiąc o tem, że sad wygląda niby obóz w czterdziestoletniej pielgrzymce, że franki z żydowskiej odzieży wiszą przy „budzie” sadownika, a ogród zamienia się w śmietnik — właściciel nie doliczy się już połowy cebuli w warzywnym ogródku, oprócz innych jarzyn, rozmaitego drobiu, kawałków drzewa i t. d.

Chcąc uniknąć tych wszystkich przyjemności; nie chcąc swoim groszem udźwignąć rąk napelniać — nie wypuszczamy sadów w dzierżawę. Toż żyd tych owoców sam detalicznie nie sprzedaje, lecz gdy przywiezie do miasta, rozkupują od niego inni handlarze: czyż i my nie możemy w ten sam sposób postępować? Do pilnowania owoców na drzewie przyjąć jednego lub więcej stróżów; od czasu do czasu samemu w nocy wyjść do sadu; niech służba wie, że pan jest dbały, to i owoców niewiele przepadnie; a gdy się sadu nie wydzierżawi — to i w domu ma się owoców dosyć i sąsiadowi można postać, służbie rozdać, a ze sprzedaży reszty otrzyma się dużo większą sumę, niż dawał dzierżawca.

Należy tylko owoce zrywać we właściwym czasie, starannie pakować, a przywożąc na targ nie żądać zbyt wygórowanej ceny, wyższej od tej za jaką sprzedają handlarze; każdy w takim razie, mając owoc tani, smaczny i nieprzebierany przez podejrzaną czystości ręce, chętnie nabywać go będzie. W zeszłym roku na tutejszym rynku widziałem całe wozy sliwek rozprzedane z pierwszej ręki na garnce i kwarty; więc sprzedać można, byle, dla własnej korzyści, mieć trochę dobrej chęci.

W niedługim czasie krajowe wina, przynajmniej w domach średniej zamożności, wyrugują wina zagraniczne. Nasze wina z jabłek, gruszek, porzeczek, agrestu, a nawet jagód czarnych, są bardzo smaczne, i posiadają przymioty wymagane przez znawców. Nie słuchajmy więc tych, którzy nam sadów nie radzą zakładać; przeciwnie, dosadzajmy chociaż po kilka szczepów rocznie — koszt to niewielki, a może być źródłem znacznych dochodów, może dla kraju przynieść miliony. Tylko dobrej woli i trochę trudu potrzeba!

F. Ciechomski.

## Słwko o tłumaczeniu snów przez lud.

Co to jest sen? Zastanawiać się nad tem nie będziemy. Ze stanowiska fizjologicznego pytanie to w części zostało rozwiązane; my zaś jedynie ze stanowiska etnografa chcemy dotknąć tej kwestyi.

„Sen mara, Bóg wiara” i „Co się myśli, to się przysni” — to przysłowia, z których łatwiej można wierzyć pierwszemu, przynajmniej sądząc tak z własnego doświadczenia; nigdy bowiem w życiu nie wysniło mi się nic. Wiara w sny mocno jest zakorzenioną i rozpowszechnioną w naszym narodzie, nie wyłączając warstw inteligentnych; szczególnie jednak lud przywiązuje do snów wielką wiarę. Wśród ludu do wyjątków prawie zaliczyć należy ludzi nie wierzących w sny.

Jak niema narodu, któryby nie wierzył w czary, zabobony, przesady, zaklęcia, wróżby, tak również niema człowieka, starożytność zwłaszcza, któryby nie miał swoich

specjalnych pod tym względem sądów, przekonani, wierzeń, zwyczajów. Znam bardzo wiele osób starych, zasługujących na wiarę, które opowiadały mi, że w wielu bardzo wypadkach proroctwa ze snów sprawdzały się w zupełności.

W różnych stronach najrozmaiciej tłumacza jedne i te same sny. Otóż powodowany myślą zebrania jak największej liczby tłumaczeń snów z całego naszego obszaru etnograficznego, zwracam się z uprzejmą prośbą do czytelników „Tygodnia” aby zechcieli pod poniższym adresem nadsyłać mi swoje notatki na pytania: 1) *Czy w danej miejscowości lud wierzy w sny?* 2) *w jaki sposób je tłumaczy?* 3) *Czy niema tam specjalnych tłumaczy lub tłumaczek snów i jakie proroctwa ze snów ci wysnuwają?* i— 4) *Czy trafiają się wśród ludu jasnowidzący i jak lud się zapatruje na nich?*

Tutaj podaję tłumaczenia snów z różnych miejscowości:

*Z Dąbrowy-Górnicej:* 1) gdy się śni kościół, a w nim organy grające i dużo świec płonących, z pewnością będzie pożar,—2) gdy się śni, że pies ukąsił, to źle, trzeba się więc strzedz nieprzyjaciela, który cię zmoże; jeśli by się psa przemo-gło, to znaczy odwrotnie: my zgnieciemy nieprzyjaciela,—3) gdy się śni, że kogoś bijemy, przybije z pewnością do domu gość, któremu radzi będziemy,—4) gdy się śni chustka od nosa, będzie list z dobrą nowiną,—5) gdy się śni mięso wołowe, będziemy mieć jakąś nieprzyjemność,—6) jeśli ktoś we śnie piesci małe dzieciątko, będzie miał kłopoty,—7) widzieć we śnie ogórki, zmylona nadzieja.

*Z Olkusza:* 8) jaja,—będą plotki, 9) pożar,—będą złodzieje, 10) złodzieje,—będzie pożar, 11) śmierć — będzie zdrowie, 12) gdy się śni, że ktoś kogoś bije, z pewnością ktoś obcy do domu zawita.

*Ze Lwowa:* 13) gdy w śnie zostanie się przebitym ostrem narzędziem, mówią, że się ktoś przybije t. j. przybędzie w gości-nę do tej osoby,—14) gdy się śni małe dziecko, z pewnością wydarzy się nieszczę-scie,—15) śnić znajomego umarłym, dla niego wielka pomysłność.

*Z powiatu Zwinogrodzkiego, gub. kijow-skiej:* 16) jeżeli się śni, że ząb wypadnie, okno wyleci lub piec się rozwali, ktoś umrze. Także jeżeli stado pędzą z jakiego domu, to w nim ktoś umrze. Widzieć we śnie człowieka nagiego zwiastuje śmierć tegoż. 17) Czesanie włosów we śnie — droga. 18) siwe włosy we śnie—honor, zaszczyt spotka, 19) strzydz włosy we śnie—strata, 20) dziecko małe śnić—nieprzyjemność, 21) ser zgnity śnić z robakami lub jeść—bogactwo, 22) bić wszy na sobie oznacza też bogactwo, 23) widzieć we śnie mnóstwo wszy,—nędza, 24) widzieć we śnie dzikie ptaki,—nieziszczenie zamiarów, 25) kraść płótno lub materję,—droga, 26) jeść we śnie,—dobrze, 27) obuwić śnić—zmiana pomieszkania, 28) tańce, muzykę lub zabawę śnić,—nieprzyjemność, 29) grzmoty lub pioruny—smutna wiadomość, 30) śpiewy—nieprzyjemność, 31) ogień,—klótnia, 32) śnieg we śnie—spełnienie zamiarów, 33) deszcz,—przybytek, 34) kopać szukając skarbu — nędza, 35) zgubić pierścione—stracić narzeczonego lub narzeczoną, 36) paznogie obcinać — strata, 37) żar śnić—klótnia, 38) pożar—gość przyjedzie.

I. S. Ziemia.

Warszawa. Podwal № 24 m. 10.

## Z Miasta i Okolic.

— **Delegacja piotrkowska**, podejmująca w Petersburgu starania o pozostawienie na miejscu tutejszej filii banku państwa, już powróciła do naszego miasta. Starania jej, o ile dotyczą nieskasowania tejże filii bardzo mało mają szans powodzenia; natomiast wszelkie szanse

zdaje się mieć za sobą pozostawienie, przy projektowanym nowym oddziale izby skarbowej, inkasa weksli i czynności likwidacyjnej po b. banku polskim. Bliższych szczegółów można zasięgnąć interesowani od członków delegacji.

— **W ostatniej chwili**, gdy numer jest już na prasie, dowiadujemy się iż w d. 16 b. m. nadeszła tu wiadomość, dająca pewne nadzieje pomyslanej decyzji co do sprawy operacji wekslowych. Ma ona nastąpić ostatecznie w dniu 20 b. m.

— **Wypadki ospy** naturalnej tak u dzieci jak i u dorosłych w mieście coraz częściej się pojawiają. Radzimy szczerpć dzieciom i tym, którzy już dawno poddawali się tej niewinnej operacji. Medycyna dziś opierająca się na obserwacji, przyszła do przekonania iż tylko „krowianka” t. j. lymfa z cieląt zbierana jest najodpowiedniejszą do szczepienia. Magistrat Piotrkowa, uwzględniając dzisiejsze wymagania nauki, postanowił sprowadzić krowianki za rs. 30, by tą felezer miejski szczepił biednym mieszkańcom miasta naszego.

— **Egzamina** rozpoczęły się w tym roku w d. 12 b. m. w klasie 8-iej, w 4-tej i 6-iej w dniu 16 b. m. Ostatni egzamin naznaczony podobno na dzień 14 czerwca roku bieżącego.

— **W klasie 8-iej** w poniedziałek 12 b. m. uczniowie kończący gimnazjum pisali ćwiczenia ruskie na temat: „Znaczenie komedji Gribojedowa „Gore od uma” pod względem literatury i sztuki”. We wtorek i środę odbyły się w tejże klasie egzamina z greki i łaciny.

— **Rozkład jazdy** na kolei Warsz.-Wied. na bieżący sezon letni 1890 r., co do pociągów osobowych, pozostaje bez zmiany.

— **Chóry kościelne.** W dniu 11 maja r. b., w niedzielę, jako w uroczystość N. M. P. Łaskawej, z powodu przypadającego odpustu w miejscowym kościele po-Pijarskim, chór amatorski, przy tymże kościele istniejący, wykonał pierwszy raz Mszę (A. Major) skomponowaną przez Jerzego Pichlera i ofiarowaną księdzu Wojciechowi Rożniewskiemu, kanonikowi Katedry Włocławskiej, b. Asesorowi kolegium katolickiego w Petersburgu i proboszczowi w Bogdanowie, który celebrował sumę. Na ofertoryjum p. Emilija Gołęńska odśpiewała „Monstra Te esse Matrem” p. Neukom (sopran solo z towarzyszeniem czterogłosowego chóru mieszanego i organu).

W dniu 12 maja, w poniedziałek rano, w tymże kościele odbyło się, jako w dniu wyborów do Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, nabożeństwo, na którym chór odśpiewał Mszę Józefa Elsnera (B. dur). Ofiarowana za to i złożona na ręce przewodnika chóru p. Edmunda Gerbera przez Prezesa wyborów p. Artura Trepkę suma rs. 15, z woli członków chóru, została przelana do funduszów na rozpoczynającą się już restaurację kościoła po-Pijarskiego i złożona administratorowi kościoła, X. Salacińskiemu do dyspozycji.

Mszę celebrował ks. Rożniewski, ks. Salaciński kwestował osobicie i o ileśmy zauważyli zebrał przeszło 100 rs. na tańc.

— **Starożytny domek.** P. Uniszewski, właściciel drewnianego domku, w ziemię zapadniętego, położonego przy niebrukowanej uliczce, prowadzącej z ulicy Słowiańskiej do ogrodu pana Jastrzębskiego, w tych dniach przystąpił do rozbiórki tego domu. Drzewo modrzewiowe okazało się zupełnie zdrowe, a na belce, nad drzwiami wejściowymi, znaleziono wyrzynięty rok 1410—rok Grunwald!

— **Próby szufli konnej** p. B. Horodyńskiego.—Zebrani na wybory ziemianie mieli sposobność, w poniedziałek po wyborach i we wtorek zrana, sprawdzić praktyczność pomysłu p. Horodyń-

skiego, który na placu Towarzystwa, obok gmachu tegoż, czynił nieustannie próby, przez dwa dni trwające, próby ze swoją szufłą konną. Mielśmy też sposobność przekonać się, czy wynalazek pana H. może mieć jakie praktyczne zastosowanie. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że narzędzie to wielką ma przed sobą przyszłość, ale bynajmniej nie przy kopaniu rowów, jak to doniosły niektóre pismu warszawskie. Szufła pana H. zastępuje z korzyścią jednocześnie dwa narzędzia ręczne: szpadel i łazki—i służy do nabierania i natychmiastowego jednoczesnego przewożenia z miejsca na miejsce już spulchnionej ziemi. A zatem z korzyścią wielką i zaoszczędzeniem czasu może być użyta: 1) do plantowania ziemi w ogrodach i na polach, 2) do zbierania choćby najliczniejszych kretowisk, 3) do usuwania ziemi ze świeżo skopanych rowów dawnego systemu, 4) do wywożenia szlamu z osuszonych już stawów—5) a najobszerniejsze zdaje się zastosowanie mogłaby znaleźć przy wszelkich robotach szarwarkowych, prowadzonych na większą skalę; dlatego to wielce pożądaną byłoby rzeczą, aby przedewszystkiem wójei gmin baczna na to narzędzie zwrócili uwagę.

Różnorodny wyżej wskazany użytek szufli konnej w gospodarstwie folwarcznym spowodował liczne zamówienia jej, obecnych na próbie ziemian. Jedyny poważniejszy zarzut, jaki spotkał wynalazcę, jest ten, że... narzędzie to jest nieco za drogie (rs. 14). Pan Horodyński jednakże spodziewa się, że cenę dotychczasową będzie wstanie wkrótce zmodyfikować, jeśli ilość zamówień z czasem się powiększy. Szufłę pana H. można sprowadzać przez pośrednictwo p. W. Zaleskiego.

— **Jarmark** we wtorek po 5-tym Stanisławie odznaczał się niezwykłym ożywieniem. Inwentarza dowieziono sporo; gosposie nasze miejskie kupowały masami, t. z. kamienne garczki, istotnie po bardzo niskich cenach.

— **Tygodnik ilustrowany** w szeregu obrazków ilustrujących wrażenia z Tatr Witkiewicza p. t. „Na Przełęczy”, pomieścił niezmiernie wdzięczny portrecik jednej z nadobnych mieszkanek naszego grodu.—Pod obrazkiem podpisano „Panna w przebraniu”.

— **Widoki urodzajów** zboża w naszej okolicy są bardzo pomyslane. Żyto wezśniejsze posiane już wykłosiło się, pszenica nawet na lichejszych gruntach przedstawia się bardzo dobrze. Zboża jare także pięknie powstają. Rolnicy utrzymują, że jeśli nie uie przeszkodzi dojrzaniu zboża, w roku bieżącym urodzaj będzie dosyć obfity i wynagrodzi w znacznej części klęskę zeszłoroczną.

— **Pożar** wynikły zeszłej niedzieli w fabryce Heinela w Łodzi powstał w głównym korpusie fabryki, gdzie pomieszczona była tkalnia mechaniczna. Z powodu niedostatecznego ratunku miejscowej straży ochotniczej, pomimo pomocy jaką dawała straż ogniowa fabryczna Szejblerowska—pożaru trudno było opanować, tak, że z korpusu środkowego ocalał tylko parter, i spalił się nadto sąsiedni budynek, mieszczący także tkalnię, jak również najwyższe piętro drugiego sąsiedniego budynku. Pożar rozpoczął się o 6 przed wieczorem, a zdołano go opanować zaledwie po północy, borykając się z nim do rana. Straty w budynkach obliczają na sumę około 50,000 rs.; w maszynach zaś i towarach przeszło na 400,000 rs. Spaliło się około 420 warsztatów mechanicznych, przy których pracowało przeszło 600 robotników. Ta część jednak fabryki, i warsztatów, które wratowano, pozwalają na dalsze prowadzenie fabryki, bez wstrzymywania produkcji. „Dziennik Łódzki” wobec całej tej katastrofy niedzielnej, wskazuje, jak niezbędną jest w Łodzi choćby nieliczna stała straż ogniowa miejska, przy której straż ochot-

nieza mogłaby swoją drogą istnieć, pełniąc funkcję pomocniczą. W danym bowiem wypadku, ta ostatnia stawiła się do pożaru zbyt późno i nie w komplecie, gdyż pożar wynikł w chwili, kiedy w najlepsze używano spacerów i rozrywek po za miastem, jako w dzień świąteczny.

— **Z Tuszyńa** piszą do „Dzien. Łód.” W dniu 20 kwietnia r. b. w osadzie nazeżej odbyło się zebranie gminne, na którym rozstrzygano kwestyję utworzenia funduszu na utrzymanie drugiego nauczyciela w szkole elementarnej jednoklasowej ogólnej w Tuszyńie, oraz na powiększenie pensji dla pierwszego nauczyciela tejże szkoły. Zebranie gminne, mając na uwadze, że do szkoły elementarnej w Tuszyńie uczęszcza, zwłaszcza w porze zimowej, około 250 dzieci, które w takich warunkach nie mogą rozwijać się ani pod względem umysłowym, ani religijnym, — postanowiło postarać się u odnośnej władzy o zamianowanie drugiego nauczyciela do szkoły w Tuszyńie i o powiększenie pensji dla pierwszego.

— **Ze Zgierza.** Ruch handlowy ożywia się cokolwiek zaczyna. Kupcy, dzięki zapewne pomysłnym widokom urodzajów tegorocznych, zjawiają się częściej z zamówieniami. Towar na składach ubywa, mimo to jednak do zupełnego zażegnania przesilenia jest jeszcze daleko.—Od 1-go lipca miasto Zgierz ma posiadać nareszcie sąd pokoju na miejscu. Obecnie obywatele narażeni są na ogromną niedogodność, gdyż sąd pokoju dla Zgierza konsystuje w Łodzi, a ilość spraw stosunkowo jest dość znaczna: do 1,400 przeciętnie rocznie. Niedogodność ta będzie usunięta za kilka miesięcy z urządzeniem miejscowego sądu pokoju.—

— **Pan prezydent miasta Łodzi** ogłasza, że w obecności zarządu księstwa łowickiego w m. Skierniewicach dnia 29 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręby N. 12 w rewirze Miłochowice leśnictwa, skierniewickiego, od sumy rs. 8,202.

— **Ranga.** Adam Barok, lekarz szpitala św. Aleksandra w m. Łodzi, otrzymał rangę radcy dworu.

— **Od dzieci—dla dzieci.** Otrzymałmy dla biednych dzieci rs. 1 kop. 50 od Maniusi, Zygmunia i Stasia Ż.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych, ogłoszenie o mydle prowizora A. M. Ostroumowa.

## Wiadomości Bieżące.

— **Podatek składowy.** Ogólna suma podatku składowego z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opłacających świadectwa gildyjne w roku bieżącym, dla guberni piotrkowskiej wynosić będzie rs. 128,000. Z tej sumy przypada na pow. Łódzki wraz z miastami: Łodzią i Zgierzem rs. 74,060, na powiat będziński, z miastem Będzinem rs. 28,500, na powiat Częstochowski z m. Częstochową rs. 8000, na powiat brzeziński z miastami: Brzezinią i Tomaszowem rs. 6,900, na pow. noworadomski z m. Noworadomskiem rs. 2,760, na powiat łaski z m. Łaskiem i Pabjanicami rs. 5,300.

— **„Warszawskij dziennik”** pisze: Niedawno pojawiły się w prasie pogłoski o przejściu majątków v. Kramsty, hr. Renarda, Kuźnickiego i S-ki na własność nowozałożonego towarzystwa sosnowickich kopalń węgla kamiennego, na którego czele stoi hr. de Vassal i które rozporządza kapitałami ruskimi i zagranicznymi. Teraz mówi, że akcyjonariusze towarzystwa v. Kramsty nie zgadzają się na oddanie nowemu towarzystwu swych kopalń i zakładów za proponowaną sumę 10 milionów rubli. Jakiegokolwiek jednak będą rezultaty układów założycieli nowego towarzystwa z przedstawicielami firm: hr.

Renarda, v. Kramsty i Kuźnickiego i S-ki, w każdym razie sądzimy, że nie są pozbawione interesu dane o przemysłowych operacjach tych towarzystw, otrzymane przez nas z zupełnie wiarogodnego źródła. Główne, pod względem wymiarów i ilości dobowanego węgla, kopalnie należą do towarzystwa v. Kramsty. Jedną kopalnię „Jerzy”, należąca do tego towarzystwa, dała w 1888 roku 23,470,915 pudów węgla kamiennego, zatrudniając 1,047 ludzi i 10 maszyn parowych. Wszystkie kopalnie v. Kramsty dały w 1888 roku 36,825,977 pudów węgla. Oprócz kopalni węgla kamiennego, do towarzystwa należy zakład cynkowy w pobliżu wsi Zagórze, w którym wytopiono w 1888 roku 130,766 pudów cynku i 4,225 proszku cynkowego, tudzież zakład „Emma” w Sosnowcu, który wyrabia corocznie do 50,000 pudów bieli cynkowej. Kopalnie hr. Renarda dawały w latach ostatnich do 18 milionów pudów węgla rocznie. Prócz tych bogactw, w majątkach v. Kramsty, hr. Renarda i Kuźnickiego i S-ki wydobywają cement, glinę ogniotrwałą i rudę żelazną. W ostatnich czasach, skutkiem znacznego podwyższenia cła od surowca zagranicznego, wytopianie surowca w majątkach pomienionych ma wszelkie widoki powodzenia.

— **Senat** skasował już w ostatnich czasach kilka wyroków izb sądowych w kraju północno-zachodnim, które uznały objęcie przez współspadkobiercę polaka całego majątku ziemskiego, ze spłaceniem spadkobierców pozostałych, za sprzeciwiające się ukazowi grudniowemu, zakazującemu polakom nabywać ziemię w tym kraju. Kasacja była poparta następującymi motywami. Prawo z dnia 10 grudnia 1865 roku miało na celu zatamowanie przyływu ludności polskiej z pozostawieniem jednakże niekniętemi praw dotychczasowych właścicieli i ich spadkobierców prawnych, nie może więc ono pozbawiać tych ostatnich prawa zawierania umów działowych. Prawo o działach nie mówi o samej tylko ziemi, lecz żąda równych co do jakości i dogodności części spadku, dla każdego spadkobiercy, dozwalając przez to samo na wyrównanie ich pieniędzmi, z czego łatwo wyprowadzić wniosek, że zastąpienie ziemi przy podziale równoważną sumą pieniężną jest w zgodzie zupełnej z prawem podziałowym, którego ukaz grudniowy wcale nie niszczy, co wyjaśnił już senat w r. 1872. Wreszcie popiera ten pogląd ukaz imienny z dnia 21 sierpnia 1818 r. dany w sprawie o dział spadku po hr. Solłohubie, którego spadkobiercy oddali cały majątek jednemu z pomiędzy siebie, starszemu bratu hr. Leonowi Solłohubowi, reszta zaś rodzeństwa miała być odpowiednio spleconą. Umowa ta uznana była za akt prawny.

— **Komisja** z łona rady petersburskich adwokatów przysięgłych zdecydowała w debatach swych nad ustanowieniem nowych przepisów o pomocnikach, pominać zupełnie kwestyję wyznaniową.

— **Zmniejszenie godzin pracy** Na kolei nadwisańskiej ma być zmniejszona liczba godzin pracy w biurach zarządu. Czynności biurowe zamiast do godziny 4 po południu trwać będą do godziny 3.

— **Rada medyczna** zezwoliła prowizorycznie na przyjmowanie do aptek uczenie przychodzących nawet tam, gdzie są i uczniowie.

— **Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego**, w okólniku wydanym w tych dniach, wzywa istniejące w Rosji liczne towarzystwa rolnicze do popierania naucezania ogrodnictwa i warzywnictwa w wiejskich szkółkach elementarnych, jakoteż zakładania przy tych szkółkach ogrodów owoców i warzywnych, oraz szkółek drzewnych.

— **Ogólne zgromadzenia akcyjonariuszów** kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej

są naznaczone na dzień 6 i 7 czerwca roku bieżącego.

— **Chwalebny przykład** uczynności sąsiadkiej i braterstwa dali niektórzy obywatele pow. Skierniewickiego w niesieniu pomocy dotkniętemu pogorzela właścicielowi folwarku Lisowola S. G. Pożar zniszczył owoc 14-letniej pracy S. G., który majątek ten opuszczenie doprowadził był do stanu kwitującego. Po udzieleniu doradzającej pomocy, sąsiedzi, szczególnie właściciele dóbr Wola Pękoszewska, Nowydwór i Babsk, postanowili składać się aż do zupełnego odparowania szkody pogorzela.

## Przemysł i Handel.

— **Zarząd rządowych zakładów górniczych** wyprzedaje na przetopienie całe urządzenie zniesionej walcowni żelaza w Białogonie. Urządzenie to waży 2,821 pudów i 1 funt, a ocenione jest do sprzedaży na rubli 1.705 kop. 27.

— **Podatki.** „Kuryer warszawski” dowiadyuje się, że istnieje projekt wprowadzenia podatku konsumcyjnego od cukru rafinowanego w stosunku 40 k. od puda. Podatek ten nie dotyczy zupełnie obecnej akcyzy od mączki cukrowej; wejdzie on w życie prawdopodobnie we dwa lata po ogłoszeniu.

— **Gazeta Handlowa** dowiadyuje się że w ostatnich czasach przyłączyło się do syndykatu cukrowego wiele fabryk, położonych w dobrach prywatnych Wielkich Książąt. Okoliczność ta wpłynie dodatnio na ogół fabryk do związku należących.

— **Z Buchary** donoszą, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni wyprawiono miejscowej bawelny 24,000 pudów, głównie dla łódzkiego okręgu fabrycznego. Ceny bawelny prasowanej wynoszą na miejscu od rs. 5 kop. 20 do 5 rub. 50 kop. za pud.

— **Próby z bawelną** przyslaną z Kamerumu i Togo, dały pomyślne rezultaty, skutkiem czego dawny dyrektor plantacji niemieckiego towarzystwa handlu i plantacji uda się do Togo, aby na miejscu zbadać warunki uprawy bawelny.

## Sprawy Ziemiańskie.

× **Chmiel.** Podług informacyj „Wiestnika finansów,” w tym roku spodziewane jest ożywienie warszawskiego rynku chmielowego i powodzenie jarmarku na chmiel, ponieważ plantatorzy w Norymberdze zmniejszają swoje plantacje w tym roku o 10 %.

× „**Nowosti**” dowiadyują się, że ministerjum spraw wewnętrznych wypracowało nowy projekt prawa ochrony pól i łąk od wypasów i szkód, który to projekt ma znacznie zwiększać odpowiedzialność za wypas. Projektuje się prócz tego utrzymywanie przy zarządach gminnych specjalnych stróżów polowych, podległych władzy rewirowych naczelników ziemskich.

## Z Bibliografii.

— **Pytania z Prawa Cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem, roztrygnięte przez kasacyjny Cywilny Departament Rządzącego Senatu od 1876—1889 r. Zebrał Dyonizy Skuralski. 1890 r. cena rs. 1.** Książka pod powyższym tytułem, napisana w języku rosyjskim świeżo opuściła prasę miejscowej drukarni E. Pańskiego. Znajdujemy tu treściwe i skodyfikowane, na wzór zbioru Syreya, orzeczenia Rządzącego Senatu, wyjaśniające rzeczywiste znaczenie przepisów: Kodeksu Cywilnego Król. 1825 r., Prawa o małżeństwie 1836 r., Kodeksu Cywilnego francuzkiego, Ustaw Hypotecznych 1818 i 1825 r.; Kodeksu Handlowego, niektórych artykułów Procedury Cywilnej, o ile te nie zostały pomieszczone w innych zbiorach, Najwyższych Ukazów 1864 i 1866 r., Postanowień Komitetu Rządzącego i innych przepisów odnoszących się do prawa cywilnego materyjalnego obowiązującego w naszym kraju. O ile zauważyliśmy, zbiór ten wyczerpuje dokładnie materyjał jurysprudencyjny, odnoszący się do prawa cywilnego naszego kraju, zawarty w 14 rocznikach Wyroków Kasacyjnych o formie treściwej, lecz jasnej. Układ porządkiem artykułów i chronologiczny, ułatwia użycie w praktyce tej pracy. Ze zaś wyroki Rządzącego Senatu stanowią urzędową i obowiązującą interpretację prawa i w zbiorach urzędowych nie dla każdego są dostępne i łatwe do odszukania,

praca przeto p. S. osobom mającym interesa prawne istotną korzyść przynieść może.

„Wisły” tom IV (za styczeń, luty, marzec) wyszedł z druku i zawiera: „Ludzie i kwiaty nad Niemnem” przez Elizę Orzeszkową. — „Podania i legendy zapisane u autorów staropolskich” przez Bronisława Grabowskiego. — „Chłopskie dziecko”, przez Karolinę Smoleńcową. — „Bajki i gadki dziecięce” przez Władysława Matlakowskiego. — „Wiekryniec w Tomaszowskiem” przez Kazimierę Skrzyńską. — „Gonitwy ślubne u Słowian południowych” przez dra F. S. Kraussa. — „Na falach Bugu” przez Zygmunta Glogera. — „Do „Brzozy Grzyżyńskiej” przez J. K. — „List do redakcyi z powodu „Jemioly” przez Andrzeja Storożenkę. — O przewidykach ludowych, przez J. S. Ziembę. — „Podanie o „prawdzie osieckiej” i przysłowie „Ślusarz zawinił, a kowala powieszono”, przez Rafała Lubicza. — „Odrzwia ozdobne w chatach górali ruskich”, przez dra I. Kopernickiego. — „Przyczynek do słownictwa szwargotki złodziejskiego i kilka próbek poezyi złodziejskiej w okolicy Dąbrowy Górniczej”, przez J. S. Ziembę. — „Systematyka pieśni ludu polskiego”, przez Jana Karłowicza. — „Przysłowia żydowskie”, przez Samuela Adalberga. — „Kobza i skrzypce”, przez Jana Karłowicza. — „Poszukiwania”, — „Biblijograja”, — „Krytyka”, — „Wiadomości bieżące.”

### ROZMAITOSCI.

□ Światło jako środek policyjny zastosowano w San-Francisco, skutkiem opartej na doświadczeniu pewności, że dobre oświetlenie elektryczne lepiej wpływa na zmniejszenie się napałów i kradzieży nocnych, niż zdwojenie personelu policyi W dzielnicy chińskiej w San-Francisco postanowiono wnieść sześć potężnych lamp elektrycznych na słupach wysokości 86 stóp.

□ W tygodniku **Wszechświat** znajduje się szczegółowy wykaz zwierząt stanu obecnego puszczy Białowieskiej: żubrów w puszczy znajduje się już tylko 341, w zwierzyńcu 12, w puszczy świałockiej 97, razem 450, gdy zwykle dotąd liczone 800 do 900; losiów w lasach Białowieży 253, w Świsłoczy 107, jeleni w lasach 4 (?) w zwierzyńcu 260, saru w zwierzyńcu 540, dzików 400. W ciągu roku zeszedło ubito 3 wilki, 21 rysiów, 118 lisów; 112 kun, 19 borsuków, 19 orłów; innych ptaków drapieżnych 1340. Ogółem 771 zwierząt ssących, 6122 różnego ptactwa, 110 wężów. Za tępienie zwierząt szkodliwych, administracyja lasów wypłaciła nagród rs. 4,996.

— **Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego, jakie się odbyło w m. Piotrkowie w teatrze Spana d. 7 (19) kwietnia 1890 r.**

A) PRZYCHÓD.	
1) Za sprzedaż biletów, oraz miejsce wejścia otrzymane . . . . .	rs. 288 k. 25
2) Za programy . . . . .	rs. 6 k. 45
Razem . . . . .	rs. 294 k. 70
B) ROZCHÓD.	
1) Koszta ocenizowania egzemplarzy i marki stemplowe . . . . .	rs. 20

2) Przepisanie egzemplarzy i ról dla amatorów . . . . .	rs. 15 k. 50
3) Afisze, programy i bilety . . . . .	rs. 4 k. 10
4) Rozlepianie afiszów . . . . .	rs. — k. 85
5) Wynajęcie teatru . . . . .	rs. 20
6) Orkiestra . . . . .	rs. 13
7) Oświetlenie teatru na przedstawieniu i na próbach . . . . .	rs. 14 k. 76
8) Fryzjer . . . . .	rs. 6 k. 40
9) Wino i obiad na scenę, oraz przekąska dla amatorów podczas przedstawienia . . . . .	rs. 11 k. 75
10) Wieniec i wynajęcie roślin na scenę .	rs. — k. 50
11) Krawcowi . . . . .	rs. — k. 75
12) Stuzbie za urządzenie sceny i odniesienie rekwisytów teatralnych, mebli, pianina i t. d. . . . .	rs. 12 k. 50
13) Drobne wydatki (wynajęcie szkła, węgla, szpagat, gwoździe etc.) . . . .	rs. 2
Razem . . . . .	rs. 122 k. 11

PORÓWNIANIE.  
Przychodu było . . . . . rs. 294 k. 70  
Rozchodu było . . . . . rs. 122 k. 11

A więc czysty dochód z przedstawienia wyniósł . . . . . rs. 172 k. 59  
który w równych częściach, to jest po 86 rs. 29 1/2 kop. wniesiony został do kass Towarzystwa Dobroczytności i Straży Ogniowej Ochotniczkiej.

Przy tej sposobności, Rada Towarzystwa Dobroczytności w imieniu Rady Nadzorczej Straży Ogniowej Ochotniczkiej, poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publicznie serdeczne podziękowanie wszystkim pp. amatorom i pp. amatorom, którzy przyjęli czynny udział w przedstawieniu, za ich pracę i chętną poświęcenie swego czasu i usilną dla dobra obywateli miejscowych instytucyj, w szczególności zaś składa podziękowanie p. Stanisławowi Wierzbowskiemu, który wytrwałością swą i poświęceniem bez granic zorganizował przedstawienie amatorskie i pomimo tysięcy przeszkody i trudności, doprowadził je do skutku.

Prezes Rady Szrednińskiej.  
Członek-Sekretarz p. Ołowiński.

### Licytacyje w obrębie gubernii.

— 11 (23) maja w kancelaryi wójta gminy olkusko-siewierskiej we wsi Golonogu na sprzedaż drzewa w 2-im okręgu straży Trzebyczka od sumy 394 rs. 68 kop.

— 18 (30) maja na rynku w m. Łodzi na sprzedaż konia i bryczki od sumy 150 rs.

— 8 (20) maja na nowym rynku w m. Łodzi na sprzedaż różnych mebli, od sumy 185 rs.

— 22 maja (4 czerwca) w urzędzie p-tu piotrkowskiego na sprzedaż na rozebkanie karczmy we wsi Lubień gm. Łęczno.

— 28 maja (9 czerwca) w magistracie m. Łodzi na budowę oficyny murowanej i przybudówki dla stróża przy gmachu areustu policyjnego w m. Łodzi od sumy 4420 rs. 90 kop.

— 22 maja (4 czerwca) w urzędzie p-tu Brzezińskiego na reparacyje bydłobójni w m. Brzezinach od sumy 371 rs. 11 kop.

— 25 maja (6 czerwca) w urzędzie gubern. piotrkowskim na przebrukowanie ulic: Wschodniej. Przejazd i Zielonej od sumy 10673 rs. 69 kop.

### Sprawozdania z targu zbożowego Łódź dnia 14 maja 1890

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. — żyta 300 korcy po rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 55; owsa 3,500 korcy po rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 45. Na starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. — do rs. 6 k. 10; żyta 400 korcy po rs. 4 k. 50 do rs. 4 kop. 70 za korzec. Popyt wogóle bardzo słaby. Siano sprzedawano po rs. 1 kop. 15 do rs. 1 kop. 20; słomę po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 25 za centnar. („Dzien. Łódz.”).

### — Ruch pociągów drogi żelaznej na stacyi Piotrków na sezon letni 1890 roku.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	god.	min.	
Kurjerski (2 klasy) przych.	12	43	} popólnocy.
" " odchodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	52	} przed połudn
" " odchodzi	10	—	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	40	} po południa
" " odchodzi	3	52	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	} po północy
" " odchodzi	2	47	
Pospieszny (3 klasy) przych.	5	59	} po południu
" " odchodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	54	} po południu
" " odchodzi	2	4	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy).			
Wychodzi z Piotrkowa	6	20	rano
Przychodzi z Warszawy	10	25	wieczorem

Piotrkowskiemu Duchowieństwu Katolickiemu, a w szczególności księdzu Dmochowskiemu jak również wszystkim tym, którzy ostatnią postługę oddali bezinteresownie dnia 6 maja s. p. **LU-DWIKOWI NOWICKIEMU** serdeczne podziękowanie składa Rodzina.

Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. **Częstochowie**, w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.

**D-r Majkowski**  
lekarz zakładu zdrojowego i szpitala Ś-go Mikołaja, w **BUSKU** praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż wyszło z druku: „Busko wody siarczano-słone. (Ra. i Fr. № 4332) (6—2)

**BUSKO** D-r Józef Grabowski, lekarz zdrojowy. (4—1)

Panu **Łozenblatowi**, dentyście w Piotrkowie, niniejszem czuję się w obowiązku publicznie podziękować za zupełną dokładną zrobienie sztucznych zębów, którą to robotę jeden z warszawskich dentyстів zupełnie źle mi wykonał. (1—1) **G. D.**

# O G Ł O S Z E N I A.

**LOKOMOBILE MARSZALA**  
10 konne, nowe, o wymiarach cylindra 11 cali średnicy, 14 cali skoku, okazjynie *tanio* do nabycia w Zakładach Mechanicznych **BORMAN SZWEDE & TEMLER** w Warszawie, przy ul. Srebrnej Nr 16. (Raj. i Fren. 3726) (3—8)

**ZAKŁAD LECZNICZY NAŁĘCZÓW**  
5 godzin od Warszawy 1 godzina od Lublina, 4 wiorsty od st. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Poczty i omnibusy na powiązaniu pocztowe.

W zdrowej i malowniczej miejscowości, urządzony wykwiński wygodnie. Środki lecznicze: 1) Instytut **hydropatyczny** urządzony wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracyi dietetycznej, **cały rok otwarty** pod kierunkiem **D-ra Chmielewskiego**. 2) **Łazienki** do kąpielii żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, odpowiadających morbadom w Franzensbadzie, igliwowych i wszystkich szacanych. Woda Nałęczowska odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. w **ezonie letnim** od 15 maja do 15 października.

W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, otyłość, blednica, choroby kobiece i t. d.

W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci specyjaliści: **D-r H. Nassbaum, Dolinski, Chetkowski**. Codzienne utrzymanie z kuracyją **od 3 rubli** dziennie, — w sezonie zimowym ceny niższe. — Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracyja Zakładu; w Warszawie dr. W. Lasocki, Waweczka № 15 mieszk. 5. (Raj. i Fr. № 3333) (2—2)

**DOM ZDROWIA**  
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie  
**ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY**  
**D-ra Jana Gwiazdomorskiego**  
W **KRAKOWIE** PRZY UL. **ŁÓBZOWSKIEJ** pod **N.32**  
dom nardożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyi i t. p. z **wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych**.  
Pokoje dla chorych należyście wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone, — korytarze i schody opalane, — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W ładny ogród spacerowy dla chorych.  
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.  
**Wszelkie kąpiele w miejscu.**  
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę. Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (Raj. i Fr. № 2198) (22—8)

**NAUCZYCIELKA**  
**POLKA**  
z patentem, poszukuje na wsi lub lekcyi w mieście.  
Wiadomość u **W-go Cholewickiego** ulica „Moskiewska” dom **Wygrzywalskiego**. (3—1)

Do wynajęcia od **Ś-o Jana** na 1 piętrze.  
**POKÓJ**  
za rs. 50 z osobnem wejściem, albo **POKÓJ Z KUCHNIĄ**  
z osobnem wejściem za rs. 75  
Bliższa wiadomość w księgarni **F. Jędrzejewicza**.  
Tamże do sprzedania: **2 chomonta szor angielski**. (3—1)

**BILLARD**  
 w bardzo dobrym stanie nabyć można w cukierni K. Szyman-  
 skiego w Petrokowie. (3-3)

**MIESZKANIE.**  
 W osobnym domu na Sławiańskiej ulicy—złożone z trzech pokoi, kuchni, spiżarni, góry, piwnicy i drwań do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość bliższa w księgarni W-go Jędrzejewicza. (3-9)

Poleca wszelkie druki i szematy dla **BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO** jak również wszelkie druki dla pp. **leometrów, obywateli ziemskich i włościan** dla dowodów kolonizacyjnych. **SZYBKIE**

**Zakłady Litograficzno-Drukarskie w Petrokowie.**  
 DOKŁADNE i inne. Kwitaryjuszne lesne gospodarskie

**DRUKI dla Sądów Gminnych i Trzédów** oraz wszelkie akcyjne

**E. Pańskiego**  
 WYKONANIE **REGISTRA GOSPODARSKIE** Dzienniki czynności Książki Kasowe, Pensyi Ordynaryi Kwity na robociznę i sznurowe zawsze na składzie.

**LITOGRAFICZNE** jak również **PRZYJMUJE ROBOTY DUKARSKIE** **DZIEŁ z własną korektą**

**Etykiety, Musterkarty Fabryczne** **RACHUNKI** w różnych kolorach **ZDEIMOWANIE** **Widoków i MAP.** **ZAMÓWIEN**

**WISZKIANIE** od 5-go Jana. Dwa pokoje i kuchnia lub przedpokój, oraz piwniczka, w miejscu przynycjonalom, od frontu, na 1-em piętrze—do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”.

**BIELIZNA** przyjmuje się do szycia i znaczenia. z poręczeniem za dobry krój i dokładne wykonanie. Nadto haft kolorowy na atlasie, aksamielie i t. d. Adres: dom W-go Spasna, mieszka. № 9. (0-2) **M. i B. KOZUCHOWSKIE.**

**MIESZKANIE**  
 od 5-go Jana. Dwa pokoje i kuchnia lub przedpokój, oraz piwniczka, w miejscu przynycjonalom, od frontu, na 1-em piętrze—do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”.

**ZGUBA!**  
 Znaleziono d. 22 kwietnia portmonetkę z kilkudziesięci kopiejkami, która jest do odebrania w Redakcyi „Tygodnia”. (2-2)

**W DOBRACH** (3-3)  
**ZAMECZEK OPCZYŃSKI** JEST DO SPRZEDANIA  
**406 sztuk Owiec**  
 Negretti, młodych, zdrowych, zdalnych do chowu, w skład których wchodzi **maciory, dwulatki, jagnięta, i tryki.** Na żądanie owce mogą być zabrane **zaraz, lub po strzyży.** Bliższa wiadomość na miejscu—**poczta Opoczno.**

**KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA** leczą się zażywając **KAPSUŁKI GUYOTA**

**CAPSULES GUYOT.**  
*Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia, obecnie są białe podobne do cukierków. Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot. Najdelikatniejszy żołądek znosi smole w Kapsułkach Guyota zawarta.*

Uważać należy na podpis trzechkolorowy.

ZNAJDUJĄ SIĘ we wszystkich aptekach.

Fabryka i sprzedaż hurtowa 19, rue Jacob w Paryżu.

(Raj. i Fr. 1526) (6-6)

**NOWOŚCI z Wystawy Paryzkiej**  
**Hanaki** najnowszej konstrukcyi, mogące służyć w pokoju i na powietrzu, **wynalazek amerykański.** **Szczotki** mechaniczne do dywanów, same zabierające śmieci. I wiele innych przedmiotów, które zostały odznaczone wysokimi nagrodami na **Wystawie Paryzkiej.**  
**Antoni Erlich.**  
 Warszawa, Marszałkowska № 152, (R. i Fr. 3998) (3-3)

**Skład Węgla Włodzimierza Sapińskiego** (Róg alei Aleksandryjskiej)  
**Ceny**  
 Korzec węgla kamiennych grubych 240  $\text{Z}$ . . . . 85 k.  
 Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . 83 k.  
 Pud koksu (korzec 4 pudy) . 35 k.  
 Korzec węgla drzewnych . 1 rs.  
**Uwaga.** Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130  $\text{Z}$ . (13-9)

**PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIER'A** CZŁONKA PARYZKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ  
**ODONTYNA PELLETIER'A** Nadaje białości zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie.  
**ELIXIR PELLETIER** Wzmacnia dziąsła, usmierza ból zębów, perfumuje usta.

Każde pudełko zalepione jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.  
 Każdy flakonik oblepiony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

Fabryka w domu L. Freres 19 rue Jacob w Paryżu. U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

(Raj. i Fr. 1527) (6-6)

**Dwa domy piętrowe** murowane i trzeci parterowy drewniany, zaliczone do jednej nieruchomości—pomieszczone w środku miasta w Włocławku przy ulicy Żabiej róg Brzeskiej; są do nabycia zaraz za 15,000 tysięcy rubli gotówką—lub na zamianę na nieruchomości w Petrokowie albo w Warszawie, w takiejże samej cenie lub mało większej. Hypoteki są dwie, hipoteka na miejscu w Włocławku przy sądzie zjazdowym.—Bliższa informacyi można powziąć u Jaksy Kwiatkowskiego w domu W-go Kraffa pod № 609, za parowym młynem w Petrokowie zamieszkałego.—Tamże potrzeba **rs. 6,300** na 6% lub 7% procent dla spłacenia pierwszego numeru hipotecznego.

**Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów**  
 Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty  
**Karety, Powozy, Bryki, Konie.**

**SOLEC**  
 w gubernii Kieleckiej, powiecie Stopnickim.  
 Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych wody **SIARCZANO SŁONE**, jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, mulo, masaż i elektroterapia. Lekarz zdrojowy **WŁODZIMIERZ DANIEWSKI**, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie. — Balet, reuniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-m sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracyja, po cenach niskich.  
**Sezon od 20 Maja do 15 Września.**  
 Droga do Kiele koleją, zład mil 8 karetką pocztową lub dorożką.  
**NB.** Do 6-ciu łazienek wstawiono wanuy emalijowane.  
 (R. i Fr. 2341) (9-5)

**Pracownia J. Kwiatkowskiej** przy ulicy „Petersburskiej” w domu W-go Kraffa pod № 609 za parowym młynem w Petrokowie—wyrabia z angielskich bibulek motyle, baletnice, patarafka i inne t. p. w zakres wchodzące roboty, oraz abażury z papieru brystol i suszonych kwiatów naturalnych. Wszelkie obstatki wykonywają się z gustem, podług najświeższej mody, w oznaczonym terminie i po możliwie przystępnych cenach—tak do sklepów galanteryjnych i magazynów mód, jak zarówno osobom prywatnym.—Nadto, ktoby zechciał pobierać **lekeyje nauki koronek** ręcznych (igła na ceratce), także może się uczyć, opłacając za kurs cały w przeciągu jednego miesiąca rubli 15.

**Osoba młoda** obznajmiona z gospodarstwem i szyciem, z pewnymi rekomendacyjami, poszukuje od 1 lipca miejsca do dzieci albo do pomocy w gospodarstwie. Wiadomość w Redakcyi. (6-2)



de la Tombe Issoire.  
Barbès, wszedł do dorożki i kazał się zawieźć na ulicę  
Jan Solène przebiegł tymczasem szybko bulwar,  
wizyty, którą odebrał przed chwilą.  
przeładować plany, wracając wciąż myślą do dziwnej  
jest jeszcze dość wesoły, zamknął drzwi i zaczął  
Spojrzał na zegarek i przekonał się, że  
trzebował bardzo pięknymi.

— Dziwna to tajemnica—szepnął, i schował do  
bryka pieniądze.—Na dobre chwile trafił. Właśnie po-  
gym.

Pan Lazare patrzył w milczeniu za odchodzą-  
mnie nigdy nikomu, że widział Jana Solène.

wiedzią usługę. Zegnam, a pamiętaj pan nie wapo-  
Mówię o mnie, oddałbyś mi pan prawdziwie niedz-  
dozór policyjny i niewolno mi przebywać w Paryżu.  
zbrodnię. Zresztą, jestem oddany na pięć lat pod  
umarł. Nie pragnę, by przypominano sobie moją  
jej tu obecności. Niechaj myślą o mnie wszyscy—zemi-  
pana przedewszystkiem nie wspominać nikomu o mo-  
—Niechże Bóg bronii—zawołał Solène.—Proszę

pan uszyli.

—Jutro zaraz pójde do sądu i powiem coś

panu Lazare.

Po chwili wahania Jan Solène uscisnął dłoń

tak dodatnio. Czy pozwolił mi pan usłyszeć swoją  
w panu człowieku, że lata cierpienia wpłynęły na  
nie liczyłem, że tak szlachetnego widzę

— 40 —  
czeństwu, jak mówią; dziś przychodzi spłacić go  
panu.—Raczej mi pan nie przerywać. To, że działa-  
łem w chwili szalu, że byłem raczej ofiarą niż win-  
nym, że mimo to, iż jestem złodziejem, pozostałem  
uczciwym człowiekiem, wszystko to mnie jedynie do-  
tyczy. Nie żądam pańskiego szacunku, a chcę mu  
tylko zrzadzoną krzywdę wynagrodzić. Skradzione  
pieniądze wraz z procentem składanym stanowią pięć  
tysięcy franków. Proszę o pokwitowanie.

— Ale... z kąd te pieniądze pochodzą?

— Zapracowałem je.

— W ciągu dwóch lat?

— Zarobiłem ich znacznie więcej. Raczej pan  
pospieszyć, gdyż mi pilno.

— Przyjmuję, ale tylko trzy tysiące.

— Nie, przyjmiesz pan wszystko, bo ja tego  
żądam.—Jeśli wola, możesz to potem obrócić na ce-  
le dobroczynne, ale przyjąć musisz wszystko. Tylko  
błagam pana o pospiech, czeka mnie daleka podróż  
i spóźnienie kilkominutowe może mi popsuć zupeł-  
nie szyki.

Głos przybyłego był tak stanowczy, że pan La-  
zace, jak zahypnotyzowany napisał żądany kwit i wrę-  
czył go Janowi Solène

— Dziękuję.

Złożył starannie dokument i wsunął go do bo-  
nnej kieszeni tużurka, poczem skłonił się gospodarzo-  
wi domu.

— Janie Solène—powiedział tenże wzruszony—po-  
zwól mi wyrazić radość moją. Cieszę się, cieszę się ca-  
łego serca, nie tyle z odzyskanej sumy, na którą już

powiedniego paragrafu został skazany na osiem lat  
czności. Spelniał kradzież z wyłanianiem i według od-  
skazy. Sędziowie nie uznali tych łagodzących okoli-  
czności; powoływał się na jego przeszłość bez  
lęku, wyrzucający synowi, że nie pozostał niezawym  
Obrońca przeżył na posiedzeniu list ojca So-  
nia—zasługuje na karę i nie proszę o łaskę.

— Ukradłem—odpowiadał na wszystkie pytania  
czyż ani usprawiedliwiać.

zrobił z ukradzioną kwotą. Nie ohoi! się troma-  
cznością. Nie dowiedzianno się też nigdy od niego co-  
Proces jego odczynony był dziwną jakąś tajemni-

Issoire.  
wkrótce, w noc, gdy błądził po ulicy de la Tombe

go, gdy powrócił do Paryża. Schwytano go też  
ucieki do Anglii. Stracono już nadzieję pochwycenia  
Schronił się najprzód do rodzinnej wioski, następnie  
Policyja przez długi czas śledziła go nadaremnie.

Franków panu Lazare i ucieki.  
Naraz rozszalał się wieść, że ukradł trzy tysiące

W takim nieszczęściu przetrwał on trzy lata.  
ciągnąc na słowka—nigdy nie zdradził się z nieszczę-  
kochankę, która go dużo kosztuje. Probowano go wy-

pieniądze. Jedni twierdzili, że gra; inni że musi mieć  
Wszyscy zachodzili w głowę gdzie podziw-  
do nędznej jakiejś garkuchni.

a zamieszkał na poddaszu; z restauracji przenosił się  
dawne swoje, ładne, a nawet eleganckie mieszkanie,  
kolegów, wymawiających mu jego skąpstwo. Porzucił

dane każdy grosz, nie zwracając uwagi na drwinki  
mi na wesole uczy i wycieczki, zdawał się oszczę-

ciężkich robót i pięć lat dozoru policyjnego. Przez  
cały ten czas powrót do Paryża został mu surowo  
wzbroniony.

Po wyroku, postępowanie Jana Solène jeszcze  
dziwniejszem się stało. Z ponurą rezygnacją przyjął  
wiadomość o strasznym wyroku. Posłano go do no-  
wej Kaledonii. Tu sprawował się wzorowo, pracował  
z całych sił, by oszczędzić cokolwiek. Pierwiastkowo  
postanowił sobie trzymać się zdala od towarzyszy nie-  
doli, po namyśle jednak zmienił postępowanie.

— Ukradłem tak jak oni—pomyślał—jestem ró-  
wnież jak oni winien.

W dzień pracował w spokoju ale nocami przy-  
chodziły na niego chwile dzikiej rozpaczki.

— Hal! cierpieć tak jak ja cierpię, za chwilę sza-  
tu, za kradzież, z której nie skorzystałem nawet!..—  
wołał i rozpaczliwie rwał krepujące go łańcuchy. Je-  
den ze strażników usłyszał kiedyś tę skargę i powtó-  
rzył słowa więźnia dyrektorowi kolonii. Ten wezwał  
do siebie Jana Solène.

— Czy nie masz co zeznać na swoją obronę?  
zapytał.

Galernik spojrział na niego zdziwiony.

— Ja?.. nie. I cóżbym mógł powiedzieć.

— Może teraz wyjaśnisz powód, który cię skło-  
nił do kradzieży?

— Nie—odparł Jan Solène z głębokiem west-  
chnieniem.—Wszystko co mogłem w tej sprawie po-  
wiedzieć—powiedziałem. Dziś dodam tylko, że jestem  
więcej może nieszczęśliwy niż winny.